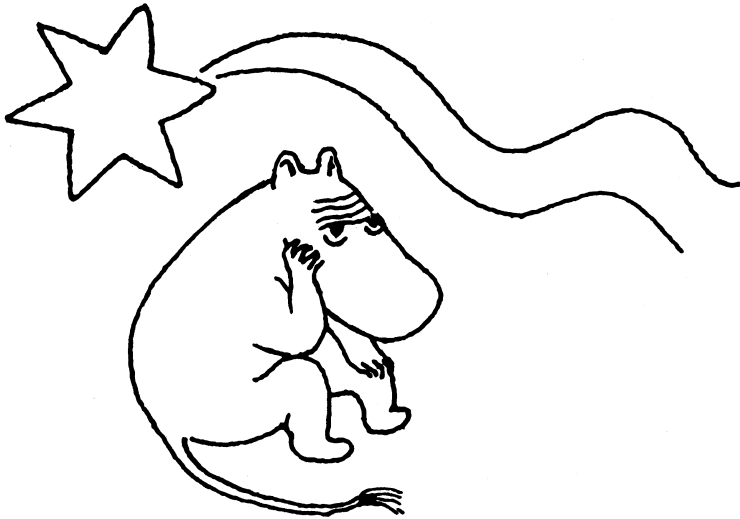


Przechadzki po Dolinie Muminków
Perspektywa filozoficzno-literacka

Hanna Dymel-Trzebiatowska



Przechadzki po Dolinie Muminków
Perspektywa filozoficzno-literacka

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2024

Recenzent
Dr hab. Dorota Michulka, prof. UW.

Redaktor Wydawnictwa
Joanna Kamień

Projekt okładki i stron tytułowych
Kaja Mucha

Na okładce wykorzystano ilustrację Tove Jansson z tomu *Kometa nad Doliną Muminków*
(z zasobów Muzeum Muminków w Tampere w Finlandii, udostępniona na licencji:
Moomin Characters Oy Ltd, Salmisaarenranta 7M, FI-00180 Helsinki)

Skład i łamanie
Łukasz Gwizdała

Wszystkie zamieszczone w książce ilustracje pochodzą
z wydań książek przywołanych w tekście.

Publikacja wydana w ramach nagrody uzyskanej przez Autorkę
w Konkursie Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego
na najlepszą książkę naukową – edycja 2020
za książkę pt. *Filozoficzne i translatoryczne wędrówki po Dolinie Muminków*

© Copyright by Uniwersytet Gdański, 2024
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-590-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl
Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 14 49

Spis treści

Powitanie · 7

Chronologiczne zestawienie
pierwszych wydań dziewięciotomowej serii
książek o Muminkach oraz ich polskich przekładów · 11

1. Nie ma jak w domu · 13
 2. Doksa w odczytaniach Doliny Muminków · 35
 3. Milczenie złotem? Traktat o Hatifnatach · 67
 4. Odbuczenie Buki · 85
 5. Ironistka Mi · 103
 6. Życie to (nie) teatr · 119
 7. Życie w listopadzie · 139
 8. Dolina w trybach ekokrytyki · 159
 9. Znośna lekkość bytu · 179
 10. Tak samo choć inaczej. Kilka uwag na temat komiksów · 189
 11. Teatr obrazów, obraz teatru. O książkach obrazkowych · 215
 12. Zanim Paszczak był Paszczakiem.
Historia tomu *W Dolinie Muminków* · 243
- Literatura · 257

Powitanie

*które jest trochę za długie, a w którym staram się wyjaśnić,
dlaczego wróciłam do Doliny i nie potrafiłam oprzeć się kolejnym przechadzkom.*

Nie jest tak łatwo opuścić Dolinę Muminków. Tove Jansson dobrze o tym wiedziała. Kilka razy była przekonana, że już się z nią żegna, że skończyły się pomysły, że jest zmęczona i że pisze ostatni tom. Ale wracała. Tym razem stało się to moim doświadczeniem.

Przechadzki po Dolinie Muminków. Perspektywa filozoficzno-literacka są kontynuacją moich wcześniejszych *Filozoficznych i translatorycznych wędrowek po Dolinie Muminków* z roku 2019. Są po części dopowiedzeniem opowieści o miejscach, których nie zdążyłam odwiedzić w poprzednim tomie, po części efektem nowych odkryć, zainspirowanych powtórnią lekturą muminkowych komiksów oraz nowymi publikacjami i nowymi rozmowami, którym nie ma końca. Wykorzystałam w tej książce nieco inny klucz. Nadal omawiam w niej odniesienia do filozofii i teorii literatury, jednak nie podążam już szlakiem lektur Tove Jansson, które zainspirowały ją i wpłynęły na kształt wątków, scen i postaci w muminkowej sadze. Odstępuję też, z dwoma wyjątkami, od dyskusji na temat przekładu i rzadziej akcentuję dwuadresowość¹, mam bowiem nadzieję, że udało mi się przekonać o niej w mojej poprzedniej książce.

Tym razem spoglądam na książki o Muminkach w inny sposób, odcytując je z dwóch perspektyw. Po pierwsze, wyrażam wątpliwość wobec

¹ Dwuadresowość rozumiem jako obecność dorosłego odbiorcy w literaturze powszechnie postrzeganej jako dziecięca. Jest to jeden z kluczowych konceptów w poprzednim tomie poświęconym Muminkom (Dymel-Trzebiatowska 2019: 7–8).

wykładni stereotypowych, selektywnych i jednoadresowych. Po drugie, czytam serię w odniesieniu do terażniejszości. To, co uderza mnie w lekturze tych książek i co starałam się podczas nowych „przechadzek” zaakcentować, to ich zdumiewająca aktualność. Jansson, która odeszła ponad dwadzieścia lat temu, nie znała tzw. gorących tematów naszej współczesności, a jednak wiele z nich odnajdziemy gdzieś w Dolinie – subtelnie i mądrze wplecione w fabułę skierowaną pozornie do dzieci. Są to najwyraźniej tematy uniwersalne, na stałe wpisane w ludzką naturę i w strukturę świata. Autorka zaś nie tyle wykazała się profetyzmem, ile wnikliwym zmysłem obserwacji i życiową mądrością. Dlatego w rozdziałach mojej książki znajdują się nawiązania do debaty równościowej i strajku kobiet, problematyki klimatycznej, chorób cywilizacyjnych i ageizmu. Myślę, że możliwość tego rodzaju lektury to wyraźny dowód na ponadczasowość Doliny. Jednocześnie poruszam w tym tomie inne ogólnoludzkie tematy, jak na przykład figurę domu czy znaczenie milczenia.

Podobnie jak poprzednio tak i teraz w analizach odnoszę się głównie do dziewięciu książek tekstowych o Muminkach (1945–1970), które w każdym kolejnym tomie nabierają kształtów i oferują coraz więcej znaczeń, kiedy postrzegane są w porządku chronologicznym jako ewoluujące continuum². To je uważam za filar muminkologii i to one balansują na granicy przestrzeni dostępnych dla adresata dziecięcego i doświadczonego. Jednak tym razem dyskusję poszerzam w kilku miejscach o inne elementy muminkowego uniwersum – komiksy i książki obrazkowe. Zakładam, że czytelnikom znane są omawiane utwory, nie streszczam ich i często odwołuję się do scen bądź postaci z różnych źródeł (np. książki tekstowe, komiksy i książki obrazkowe) jednocześnie. Ufam też, że rozpoznali oni naśladowący Janssonowski styl streszczenia rozpoczynający „Powitanie”³. Zdarza się, że ścieżki, na które wkraczam, krzyżują się z innymi, którymi szłam już wcześniej – wspominam je wówczas w przypisach dolnych lub odsyłam do odpowiednich miejsc w *Filozoficznych*

² Dlatego na początku książki zamieszczam ich spis wraz z kolejnością polskich wydań.

³ W ten sposób Jansson poprzedzała rozdział zapowiedzią jego treści w tomie trzecim i czwartym. Utrzymuje tę zasadę w tomie piątym i szóstym, ale opisy stają się tu krótsze i przypominają rozwinięte tytuły.

i *translatorycznych wędrówkach po Dolinie Muminków*. Czytelników, którzy te miejsca znają i pamiętają, proszę o cierpliwość i wyrozumiałość⁴.

Filozoficzne i translatoryczne wędrówki po Dolinie Muminków spotkały się z ciepłym i zaskakującym dla mnie przyjęciem. Otrzymały dwie nagrody, zostały przetłumaczone na język angielski, a przede wszystkim – co dla mnie szczególnie miłe i ważne – sprawiły, że wielu czytelników skontaktowało się ze mną, dzieląc się uwagami. Tak, wiem, że można było powiedzieć więcej, odwołać się do kolejnych filozofów i kolejnych źródeł. I wiem, że każdy z nas, wielbicieli Muminków, nosi własne, wyjątkowe skojarzenia i odczytania. Jednak ze świadomością literaturoznawcy wprowadziłam pewne ograniczenia, także we własnej lekturze opracowań, aby dać wolność myślom i bez gęstwiny odwołań czy cytatów wyrazić to, czym chciałam się podzielić⁵.

Kontakt, jaki udało mi się nawiązać w poprzednim tomie z czytelnikami, to rodzaj porozumienia, które staje się możliwe dzięki szczególnej więzi wyczarowanej wśród obcych, choć dzielących tę samą fantazję⁶ osób przez literaturę wyjątkową – mądrą, wyrafinowaną i zabawną. Stworzyła ją artystka wyjątkowa: mądra, wyrafinowana i zabawna. Tove Jansson jest dla mnie postacią tak niezwykłą jak jej twórczość. Jest też moją inspiracją i co odkrywam z wielką przyjemnością – nie tylko moją. Jak wspomina córka

⁴ Jestem świadoma, że czasem te same fakty przywołuję w różnych wywodach. Powtórzenia te zamieściłam z myślą o lekturze pojedynczych rozdziałów, a niekoniecznie całej książki.

⁵ Moje stanowisko oddają w pewnym stopniu słowa Wittgensteina z *Przedmowy do Tractatus Logico-Philosophicus*: „Nie chcę oceniać, jak dalece moje usiłowania pokrywają się z usiłowaniami innych filozofów. Co więcej, to, co napisałem, w szczegółach nie pretenduje wcale do nowości” (Wittgenstein 1997: 3). Wiem, że o Muminkach napisano wiele i wiem, że każdy prawdziwy fan ma własne skojarzenia i odczytania. W tej książce dzielę się jedynie obserwacjami z mojej lektury, świadoma prawdy wyrażonej przez Andrzeja Chojeckiego: „Wydaje się, że przekleństwem literaturoznawców jest to, że nie mogą się zgodzić na lekturę bezinterpretacyjną, wiedząc, że zawsze będą w swych wyjaśnieniach gorsi od utworu, w którym wszystko jest, każda interpretacja tkwi” (Chojecki 1994: 220).

⁶ Mam tu na myśli tzw. fantazję prymarną, o czym piszę dokładniej w *Filozoficznych i translatorycznych wędrówkach po Dolinie Muminków* w rozdziale *Pożegnanie* (Dymel-Trzebiatowska 2019: 95–103).

Terry'ego Pratchetta: „Mój ojciec nazywał Tove Jansson «jedną z największych pisarek dla dzieci», a w jej utworach upatrywał jednej z przyczyn, dlaczego sam został pisarzem” (Pratchett 2018).

Podziwiam Tove Jansson za to, że była doskonałą obserwatorką, która dzięki rozlicznym talentom potrafiła snuć historie o życiu – jednocześnie dla dzieci i dorosłych – niebanalnie, bez patosu, przy wykorzystaniu słów zestrojonych w przemyślany sposób z obrazami. To, co starała i wciąż stara się nam przekazać, to przyobleczone w symbole „bajki” w różnych odsłonach, zawierające prawdy na temat naszej chwili na ziemi, którą – choć istota życia temu się sprzeciwia – staramy się objaśniać i klasyfikować. W Dolinie Muminków wszystko zdaje się nie mieścić w twardych taksonomiach, nieugiętych planach, skostniałych wyobrażeniach i zinternalizowanych stereotypach. Dolina to, rozpisany na wiele głosów i wiele scen, pean na cześć wielości, wolności, nienormatywności... Jansson-artystka wykonuje dla nas pracę filozofa, który – za Wittgensteinem – gromadzi przypomnienia w określonym celu.

Czas na krótkie podziękowania. Dziękuję mojej przyjaciółce Ewie, bez której nie robiłabym tego, co robię; siostrze Iwonie, która była pierwszą fanką Muminków w naszej rodzinie; oraz czujnej czytelniczce, córce Sarze. Dostarczyły mi cennych wskazówek i uwag. Kieruję podziękowania do Pawła Huelle i Magdy Grzebałkowskiej, którzy przypomnieli mi o Gapinderze. Dziękuję moim „dobrym duchom” – profesorowi Grzegorzowi Leszczyńskiemu i profesor Dorocie Michulce, których recenzje motywowały mnie do pracy. I wielu osobom, które przeczytały pierwsze *Wędrówki*, a potem skontaktowały się ze mną. To wszystko... ku chwale Muminków!

*Chronologiczne zestawienie pierwszych wydań
dziewięciotomowej serii książek o Muminkach
oraz ich polskich przekładów*

Język szwedzki	Język polski	Tłumaczka
1. <i>Små trollen och den stora översvämningen</i> (1945)	9. <i>Małe trolle i duża powódź</i> (1995)	Teresa Chłapowska
2. <i>Kometen kommer</i> (1946)	6. <i>Kometa nad Doliną Muminków</i> (1977)	Teresa Chłapowska
3. <i>Trollkarlens hatt</i> (1948)	1. <i>W Dolinie Muminków</i> (1964)	Irena Szuch- -Wyszomirska
4. <i>Muminpappans memoarer</i> (1950)	7. <i>Pamiętniki Tatusia Muminka</i> (1978)	Teresa Chłapowska
5. <i>Farlig midsommar</i> (1954)	2. <i>Lato Muminków</i> (1967)	Irena Szuch- -Wyszomirska
6. <i>Trollvinter</i> (1957)	3. <i>Zima Muminków</i> (1969)	Irena Szuch- -Wyszomirska
7. <i>Det osynliga barnet</i> (1962)	4. <i>Opowiadania z Doliny Muminków</i> (1970)	Irena Szuch- -Wyszomirska
8. <i>Pappan och havet</i> (1965)	5. <i>Tatus Muminka i morze</i> (1977)	Teresa Chłapowska
9. <i>Sent i november</i> (1970)	8. <i>Dolina Muminków w listopadzie</i> (1980)	Teresa Chłapowska

Nie ma jak w domu

„Musisz udać się w daleką podróż,
zanim odkryjesz, jak cudowny jest dom”.

Kometa nad Doliną Muminków

Dom to temat, który można poddawać nieustannym eksploracjom, szczególnie w czasach, gdy popularnością cieszą się badania poetyckich topografii i krystalizuje się odrębne interdyscyplinarne pole badawcze *place studies*. Figura domu od dawna znajdowała się w polu zainteresowań literaturoznawców, filozofów, architektów, psychologów, historyków, historyków sztuki... Wędrując po Dolinie, nie sposób go nie zauważyć. Dom Muminków, choć usytuowany w tle fabuły, jest jednocześnie centrum wielu wydarzeń, centrum rodziny i centrum warunkującym istnienie magicznej, muminkowej czasoprzestrzeni. Bo czy można wyobrazić sobie krajobraz Doliny bez królującego w nim okrągłego, niebieskiego budynku? Jaki sens miałyby liczne morskie wyprawy, lądowe wycieczki i mniej lub bardziej niebezpieczne eskapady, gdyby nie miejsce, do którego warto wracać? Czy możliwe byłyby długie zimowe sny bez dachu nad głową? Długo można by stawiać podobne pytania, na które odpowiedzią byłby dom, stanowiący trwały fundament muminkowego legendarium. Jako że dom jest *per se* fenomenem skomplikowanym i wielowymiarowym, do którego można przybliżyć się na wiele sposobów, proponuję zaledwie dwa z nich: poprzez jego architektoniczną zewnętrżność oraz duchową wewnętrżność. Odpowiadają one dwóm polom semantycznym słowa *dom* w języku polskim, desygnującym odpowiednio budynek oraz jego domowników wraz ze wspólnotą, którą tworzą. Trudno je w pełni rozdzielić, dlatego w kontekście kreacji

i ewolucji toposu domu w Dolinie Muminków oba te aspekty – fizyczny i duchowy – nieuchronnie będą się przeplatały i uzupełniały.

Słowo *dom* pada już na pierwszych stronach pierwszego tomu serii, *Małe trolle i duża powódź* w chwili spotkania Mamusi Muminka i jej syna ze zwierzaczkiem, w przyszłych tomach nazwanego Ryjkiem. Przypomnijmy, że Mama i Muminek wędrują tu przez gęsty, ciemny i bardzo mokry las, poszukując zaginionego Tatusia oraz miejsca do zamieszkania. Fabuła wpisana jest w schemat epizodyczny⁷, co znaczy, że w jej kolejnych fragmentach – jeszcze bez wyodrębnionych rozdziałów, co stanie się praktyką, począwszy od drugiego tomu – pojawiają się nowe drugoplanowe postaci, które, odegrawszy swą rolę, z wyjątkiem zwierzaczka, opuszczają głównych bohaterów.

Na początku protagoniści spotykają wspomnianego zwierzaczka, który przestraszony przez skrywające się w ciemnościach stworzenia krzyczy: „Chcę do domu!” (Jansson 1995: 11). Ów dom w tej odsłonie to koncept abstrakcyjny, symbolicznie wskazujący na miejsce bezpieczne i upragnione. Najwyraźniej jednak domu nie posiada i ostatecznie bez słowa sprzeciwu oraz jakichkolwiek wspomnień o własnych krewnych zamieszka w przyszłości razem z rodziną Muminków.

Kolejna obecność domu w tym tomie odnosi się do napotkanej po drodze nieznanym, która – jak mówi – mieszka w kwiecie tulipana i dlatego prosi, aby nazywać ją Tulippą. Dom, tu w fizycznej formie, jest na tyle ważny, że określa jej tożsamość. W trzeciej odsłonie napotykamy dom w reminiscencjach Mamusi. Okazuje się, że dawniej Muminki mieszkały wraz z domowymi trollami za piecami kaflowymi w siedzibach ludzi, jednak centralne ogrzewanie im nie sprzyjało. Z tej opowieści można więc wyczytać między wierszami sceptycyzm bohaterów w stosunku do nowoczesności i zostają oni usytuowani w bezpiecznej, archaicznej czasoprzestrzeni – chrotonopie. Na pytanie Muminka, czy ludzie byli świadomi swych lokatorów, Mamusia odpowiada, że niektórzy tak:

⁷ Odwołuję się tu do typologii zaproponowanej przez Marię Nikolajewą w *Barnbokens bygglössar* (1998).

Szczególnie odczuwali naszą obecność jak chłodny powiew w szyję, zwłaszcza gdy byli sami (Jansson 1995: 15).

Zawarte na samym początku sagi elementy muminkowej proveniencji są naznaczone wyraźnym autobiograficznym rysem. W biografii *Tove Jansson Mama Muminków* czytamy o tym, jak wuj Einar ostrzegał małą Tove, gdy podjadała w nocy zapasy ze spiżarni: „Zimne trolle mogły według niego wyjść z ukrycia (mieszkały na przykład za kominkiem), otrzeć się noskami o nogi albo dmuchnąć szabrownikowi w kark” (Westin 2012: 151).

Gdy pod koniec tomu Tatuś szczęśliwie się odnajduje, a rodzina scala, jest to tożsame z odnalezieniem domu – tym razem w jego fizycznej konkretyzacji. Okazuje się, że Tatuś Muminka sam wybudował go przed powodzią, choć – jak wynika z relacji Mamy – był z natury niespokojny i „ciągle chciał się przенosić z jednego pieca do drugiego” (Jansson 1995: 15–16).

– Jak duży był twój dom? – zapytał zwierzaczek.

– Trzy pokoje – odparł Tatuś. – Jeden niebieski jak niebo, drugi złocisty jak blask słońca i trzeci w cętki. No i na strychu pokój gościnny dla ciebie, zwierzaczku.

– Naprawdę myślałeś, że my też tam zamieszkamy? – spytała Mama Muminka i bardzo się ucieszyła.

– Jasne – odrzekł. – Zawsze was szukałem, wszędzie. Nigdy nie zapomniałem naszego starego kochanego pieca kaflowego (Jansson 1995: 52).

Gdy wody opadają, a powódź powoli przeobraża się we wspomnienie, świat zaczyna rozkwitać i rodzina dociera do kresu tułaczki:

W końcu doszli do małej doliny, piękniejszej niż wszystkie inne, które tego dnia widzieli. Stał w niej, na środku łąki, dom bardzo podobny do pieca kaflowego, bardzo ładny, pomalowany na niebiesko (Jansson 1995: 54).

Kiedy zwierzaczek odnajduje na kominie naszyjnik i oznajmia, że są bogaci i kupią jeszcze piękniejszy dom, Mama ripostuje:

– Nie – odezwała się Mama Muminka. – Ten dom jest najpiękniejszy ze wszystkich, nie moglibyśmy mieć piękniejszego. Wzięła Muminka za łapkę i weszła do niebieskiego pokoju. I mieszkali potem w tej dolinie przez całe życie, nie licząc kilku wyjazdów potrzebnych im dla odmiany (Jansson 1995: 54).

Dom jest zwieńczeniem, kresem, symboliczną omega, która zamyka niebezpieczny rozdział życia i... zaczyna nowy, wspólny. Istotę domu podkreśla fakt, że jego ilustracja widnieje na stronie tytułowej oraz na ostatniej stronie tomu, spinając opowieść sugestywną wizualną klamrą. Co ciekawe, jego nawiązania do komina, werbalne i ikoniczne, są wymowne. Jak pisze Jarosław Szewczyk w *Rozważaniach o domu*, piec stanowi „serce domu”, szczególnie w zimnym klimacie Europy Północnej, w którym towarzyszył ludziom od narodzin po śmierć. Piec ożywał, był antropomorfizowany w baśniach, stając się specyficznym członkiem rodziny. Miał też sugestywne przenośne znaczenie: „Piec lub przepaścisty kominiek, zwany przez naszych antenatów po prostu kominem, od dawien dawna symbolizował to, co kojarzono lub chciano kojarzyć z domem: spokój, bezpieczeństwo i leniwy błogostan” (Szewczyk 2018: 153).

Dom Muminków, na wzór pieca kaflowego, jest inkarnacją trwałości, niezachwianą ostoją. W nim samym mieści się zaś kolejny piec, który stanie się motywem spajającym poszczególne tomy. W *Zimie Muminków* samotny Muminek spotyka w domu tajemniczego lokatora, który wykazuje szczególne zainteresowanie piecem, co pozwala mu zidentyfikować go jako przodka:

Na pewno jestem z nim spokrewniony, bo Mama zawsze mówiła, że nasi przodkowie żyli za piecami... (Jansson 1975: 91).

Również ostatni tom serii, *Dolina Muminków w listopadzie* zawiera podobne odniesienia, najpierw, gdy Toft podziwia salon w domu Muminków, na którego ścianie, nad komodą wisi portret:

Portret przedstawiał kogoś, kto był cały pokryty szarą sierścią, miał ogon, złe wąsko osadzone oczy i wyjątkowo duży nos. – To ich przodek – wyjaśnił Paszczak. – Z czasów, gdy mieszkali za piecami kaflowymi (Jansson 1975: 50).

Motyw przodka i pieca powraca, gdy Mimbla informuje zjadającego niebezpiecznie dużo korniszonów Wuja Truja, że w wazie u Muminków znajduje się igliwie:

- [...] wygląda na to, że najwięcej zjadł przodek.
- Jaki przodek? – zapytał Wuj Truj, przerzucając się ukradkiem na ogórki.
- Ten z pieca kaflowego – objaśniła Mimbla. – Ma trzysta lat i zapadł teraz w sen zimowy (Jansson 1975: 92–93).

Przytoczonym scenom towarzyszą ilustracje autorki, na których widzimy smukły piec w kształcie walca, z prostokątnymi drzwiczkami w dolnej partii i ze zwieńczeniem w formie roślinnego ornamentu. Warto zwrócić uwagę na fakt, że jest okrągły, a „koło jest prastarym symbolem absolutu, doskonałości, wieczności i boskości oraz Słońca. Koło to także symbol czasu (cykliczny powrót pór dnia, roku oraz faz księżyca) oraz symbol ludzkiego życia, kręgu istnienia” (Kuleszewicz 2000: 95). Zwraca na to uwagę między innymi Maria Nikolajewa, interpretując kształt domu Muminków jako metaforę pełnego świata, do którego nic już nie może być dodane (Nikolajewa 2000: 233–234).

Po przerośniętym znaczeniu koła, a konkretnie jego wariantu w postaci mandali, sięga Torsten Rönnerstrand w odczytaniu tomu *Tatusz Muminka i morze* z perspektywy teorii Junga. Przypomnijmy, w książce tej Tatusz, Mamusia, Muminek oraz mała Mi przeprowadzają się na bezludną wyspę i ich nowym domem staje się jedyny znajdujący się tam budynek – latarnia morska. Szwedzki badacz odczytuje zachowanie Tatusia, a dokładniej jego zmagania z morzem jako literacki obraz jungowskiego procesu indywiduacji, w którego ostatniej, trzeciej fazie mandala odgrywa szczególną rolę. Owo „magiczne koło” symbolizuje bowiem archetyp jaźni, która oznacza łączenie nieświadomości ze świadomością, oznaczający powrót do pierwotnej, psychicznej jedni. Rönnerstrand w treści całej książki dopatruje się wielu

kulistych i kolistych kształtów, począwszy od ogrodowej szklanej kuli Tatusia po kształt latarni, która stała się nowym domem rodziny. Szczególną wagę przypisuje środkowi koła, który w mandali oznacza ostateczne zakończenie indywiduacji, a w przypadku jego konkretyzacji w fabule książki – lampę latarni. W całej powieści Tatuś Muminka stara się rozwiązać problem jej zapalenia, tak aby odnaleźć centrum domu-latarni, symbolicznie zamykając proces scalania jaźni. Pragnienie to wybrzmiewa wyraźnie pod koniec drugiego rozdziału:

Tatusiowi śniło się, że biegnie do góry po nie kończących się schodach. W otaczających go ciemnościach trzepotały jakieś skrzydła, roilo się od cicho umykających ptaków, schody trzeszczały i ugiwały się przy każdym kroku, a Tatusiowi okropnie się spieszyło. Musiał wejść na samą górę, żeby zapalić latarnię, zanim będzie za późno (Jansson 2001b: 57).

Latarnia to nowa siedziba Muminków, do której rodzina z własnej woli przeprowadza się w ósmym, przedostatnim tomie serii, a zarazem ostatnim z ich udziałem. Ów latarniany dom znów jest tak samo okrągły jak ten w Dolinie, ale o ile ten pierwszy w idyllicznej części serii od początku był kompletny i nie wymagał udoskonaleń, o tyle dom-latarnia – w tomie, w którym pierwotna arkadia ulega dezintegracji⁸ – daleki jest od doskonałości. Z początku drzwi do niego są zamknięte i nie sposób odnaleźć zagubionego klucza, potem okazuje się nieprzytulny, brakuje w nim pożywienia, a członkowie rodziny opuszczają latarnię, sypiając poza jej murami. Dopiero zapalenie latarnianej lampy daje nadzieję na odbudowanie pierwotnej pełni i harmonii. Jak widać, dom jest integralnym bohaterem, który płynnie wpisuje się w przebieg wydarzeń w danym tomie i finezyjnie współuczestniczy w tworzeniu nastroju.

⁸ Odwołuję się tu do interpretacji serii książek o Muminkach według Marii Nikolajewej, którą rozwijam w dalszej części rozdziału. Piszę na ten temat też w *Filozoficznych i translatorycznych wędrówkach po Dolinie Muminków* (Dymel-Trzebiatowska 2019: 187–188).

Powróćmy jednak do domu Muminków w Dolinie, który jest ich miejscem zamieszkania w sześciu tomach⁹, a tym samym zapada w pamięci czytelników jako ten prawdziwy i jedyny. Jest on kompaktowy i funkcjonalny, nie ma w nim zbędnych pomieszczeń, a jego rozmiar gwarantuje przytulność, co wskazuje na pragmatyzm jego mieszkańców oraz implikuje intymność ich relacji. Ponownie skłania to do biograficznej interpretacji, ponieważ dom Jansson w dzieciństwie również nie był przestronny, co zmuszało rodzinę do bliskości, wyraźnie zrekonstruowanej w Dolinie. Z opisów domu rodzinnego Tove wynika, że łączył przestrzeń mieszkalną z atelier i wymagał praktycznego zagospodarowania. Choć jej bracia mieli własne, oddzielne pomieszczenie, to Tove musiała się zadowolić antresolą w salonie, co umożliwiło w przyszłości napisanie jednego z najciekawszych rozdziałów autobiografii *Córka rzeźbiarza* – „Ucztę”. Jako mała dziewczynka mogła obserwować nocne imprezy ojca z przyjaciółmi i kształtować poglądy na temat męskiej solidarności i przyjaźni: „Widzę ich z góry, siedzą na kanapie i w fotelach albo chodzą wolno po salonie” (Jansson 1999a: 32).

Jeszcze bardziej kompaktowe było jej pierwsze własne mieszkanie, „atelier w wieży”, jak je określa Westin (2012: 134), które stało się jej miłością od pierwszego wejrzenia, miejscem, któremu od 1944 roku pozostała wierna do końca życia. Jest to praktycznie jedno pomieszczenie – pracownia, z której po remoncie wyodrębniła mały, bardziej osobisty pokój: „Kwadratowa pracownia z jasną przestrzenią wysokich ścian i w sumie dwunastoma oknami, ze stelażem do wieszania obrazów wzdłuż jednej ściany i dużym regałem przy drugiej, ze sztalugami, paletami, kawałtem i figurkami kobiet spod ręki Faffana, skóra zebry, francuskie przeogromne afisze, modele statków, elegancka rzeźba kota – wiele przedmiotów zajęło tam swoje miejsce już na samym początku. Drzwi z kolorowymi szybkami odgraniczają od «asymetrycznego» pokoju z szezlongiem, zieloną lampą, szafą z lustrem,

⁹ Nie liczę tu tomu pierwszego, w którym dom zostaje odnaleziony na końcu historii, *Lata Muminków*, gdy bohaterowie zmuszeni są go opuścić oraz omówionego odrębnie domu w książce *Tatusz Muminka i morze*. Problematiczne w tym zestawieniu są *Opowiadania...*, których jednak nie pomijam, ponieważ te, które traktują o Muminkach, są osadzone w ich tradycyjnym domostwie.

niskimi książkami na książki i kręconymi schodami do łóżka, na półpiętrze, jak w domu u rodziców” (Westin 2012: 136).

Jeszcze mniejsze i jeszcze bardziej przytulne były letnie domki na fińskim archipelagu, w których Tove w dzieciństwie spędzała wakacje. Jednak najważniejszy okazał się ten, który w dorosłym życiu wybudowała na własnej wymarzonej wyspie, Klovharun, a który *de facto* był małą drewnianą chatką z jednym pomieszczeniem. Zbytнім uproszczeniem byłoby jednak stwierdzenie, że tylko te zwarte przestrzenie były jedyną inspiracją dla domu Muminków, ponieważ nosi on też wyraźne cechy innego, tym razem przestronnego budynku – szwedzkiego domu dziadków od strony mamy, Fredrika i Elin Hammarstenów. Tove odwiedzała ich w dzieciństwie, co wspomina na pierwszej stronie swojej autobiografii *Córka rzeźbiarza*:

Wybudowali razem z babką duży dom o łamanym dachu, z mnóstwem pokoi, schodów, tarasów, i ogromną werandą. Wewnątrz i na zewnątrz poustawiali wiklinowe meble, a kiedy dom był gotowy, dziadek zaczął sadzić (Jansson 1999a: 5).

Funkcjonalne znaczenia domu przeplatają się z jego wymiarem duchowym, ale też – co istotne – estetycznym. Projekt samego budynku i wystrój wnętrza domu Muminków pojawiają się w różnych tomach kilkakrotnie, w stosunkowo krótkich wzmiankach. Najdokładniejszy obraz budynku oddaje scena w *Pamiętnikach Tatusia Muminka*, którego fantastyczny projekt sam „architekt” w młodości rysuje na piasku. Wówczas jeszcze nie wie, że kiedyś naprawdę go wybuduje. Na razie planowanie tak go angażuje i pochłania, że zaciera się granice fantazji i świata realnego:

Nie miałem nawet chwili wahania, wiedziałem dokładnie, jak ma wyglądać dom Muminków. Miał być wysoki i wąski, ozdobiony mnóstwem balkonów, schodów i wieżyczek. Na pierwszym piętrze zaprojektowałem trzy małe pokoje i składzik na przeróżne rzeczy, a cały parter zajął duży, przepyszny salon. Obok salonu umieściłem werandę o szklanych ścianach, na której mógłbym siedzieć w fotelu na biegunach i patrzeć na strumyk, płynący w dal, mając koło siebie ogromną szklankę soku i dużo kanapek. Balustrada przy werandzie była